

Kamienica – środek świata



O Arturze Pałydze jego sztukach głośno od kilku sezonów. To nazwisko trafiło wreszcie na warszawski afisz. „Nieskończoną historię” w Teatrze Powszechnym reżyseruje Piotr Cieplak. To opowieść o jednym dniu z życia starej kamienicy przedstawiona w nietypowej formie dla teatru, jako oratorium.

Rozmowa z

Arturem Pałygą

AUTOREM SZUKI

DOROTA WYŻYŃSKA: Kim są ludzie z kamienicy?

ARTUR PAŁYGA: Inspiracją była kamienica w Bielsku-Białej, w której kiedyś mieszkalem. Na obrzeżach centrum miasta. Zwolniło się mieszkanie, bo umarła starsza pani. Niedługo potem umarła też moja sąsiadka. I właśnie w tym momencie zaczyna się sztuka. Wnosiłem drzwi do mieszkania, kiedy przyszedł pan, który chciał się spotkać z nieżyjącą sąsiadką. Musiałem mu o tym powiedzieć, co nie było łatwe.

Mieszkając w tej kamienicy, miałem poczucie, że tam jest środek świata. Że nie ma nic ważniejszego niż to, co tutaj. To było dziwne, intensywne miejsce. Obok kościół, cmentarz, dom starców, szpital onkologiczny – wszystko, co jest w tym mikrokosmosie potrzebne. A kim są mieszkańcy kamienicy? To moi zna-

jomi. Jest moja babcia. I ja też tam jestem.

Do napisania sztuki „Nieskończona historia” zmobilizował pana konkurs „Metafory rzeczywistości”.

– To miała być powieść. Przez wiele miesięcy pisałem fragmenty, zbierałem materiały. Coś jednak nie wychodziło, potem zająłem się teatrem i ta niedokończona powieść leżała w szufladzie. Kiedy usłyszałem o konkursie, uznałem, że może warto wrócić do tych zapisków i na ich podstawie napisać sztukę. To była szybka, intensywna praca.

„Nieskończona historia” dostała nagrodę publiczności i „Dialogu” w 2009 r. Ukazała się w „Dzienniku” ale nie trafiła od razu na scenę.

– Z tym większymi nadziejami odebrałem telefon od Piotra Cieplaka. Zaproponował, żebyśmy się spotkali. Nie deklarował się od razu, że ma ochotę wystawić sztukę. Podczas rozmowy uczulił mnie, że warto wprowadzić pewne zmiany, zachęcił, żeby jeszcze nad tym tekstem wspólnie popracować. Zgodziłem się. Około 30–40 proc. dramatu, jeśli nie 50 proc., powstało na nowo. Wiele scen wypadło, inne napisałem od początku. Co jest o tyle ciekawe, że dwa tygodnie po premierze w Powszechnym „Nieskończona historia” trafi na scenę w Zabrze, w tej wersji niezminionej z „Dialogu”.

Formę oratorium zaproponował Piotr Cieplak?

– W mojej wersji był już chór. Pisząc sztukę, czulem muzykę w tym tekście. Piotr wychwycił jego rytmiczność, za-

prosił do współpracy Janka Duszyńskiego. I tak powstało oratorium.

Ważnym autorem jest dla pana Miron Białoszewski?

– Stał się ważnym, bo zauważyłem ze zdziwieniem, że moje sztuki porównuje się do jego utworów. „To traci Białoszewskim” – pisano przy okazji „Nieskończonej historii”.

Oczywiście czytałem Białoszewskiego, ale nigdy nie był dla mnie bardziej znaczący niż inni autorzy. Moja młodość upłynęła pod znakiem – nie będąc oryginalny – Stachury i Hłaski. Sporczytałem Miłosza.

Podczas pisania „Nieskończonej historii” ważny był dla mnie George Perec i jego opisy kamienicy oraz James Joyce. A także film „Niebo nad Berlinem” Wima Wendersa, gdzie aniołowie mają wgląd we wszystkie ludzkie zakamarki.

A czego pan szuka w teatrze?

– Żywego teatru. Lubię teatru udany, nieudany, ale uczciwy. Taki, który nie oszukuje. Przez oszustwo rozumie teatr, który udaje sztukę, ale tak naprawdę jest produktem. I chyba należy do tych ludzi związanych z teatrem, którzy po prostu lubią chodzić do teatru. Co nie jest takie oczywiste.

Zaczynał pan jako dziennikarz, a teraz jest pan autorem teatralnym. Czy jest pan nim jeszcze nie czuje?

– Nie, nie, już się czuje. Ale oczywiście przez parę lat nieśmiało wchodziłem do teatru, rozglądałem się niepewnie. Przez wiele lat byłem dziennikarzem, i to takim dziennikarzem, któ-

ry robił wszystko: od kroniki kryminalnej po tematy gospodarcze. Pracowałem w Bielsku-Białej w kilku lokalnych gazetach. Później pisałem do „Gazety Wyborczej” w Katowicach i wreszcie do „Dużego Formatu”. To był finał mojego dziennikarstwa. Taki moment, kiedy już wiedziałem, że nic więcej nie zrobię. Nie będę miał w tym zawodzie więcej radości i poczucia sensu. Wtedy jak zbawienie w moim życiu pojawił się teatr. Teatr, który wciąga mnie coraz bardziej, zassał już absolutnie. Mam nadzieję, że w teatrze wiele, jeszcze przede mną.

ROZMAWIAŁA DOROTA WYŻYŃSKA

► Teatr Powszechny: „Nieskończona historia” Artura Pałygi. Reżyseria Piotr Cieplak, scenografia – Andrzej Witkowski, muzyka – Jan Duszyński, asystent reżysera – Aneta Groszyńska. Występują: Eliza Borowska, Aleksandra Bożek, Elżbieta Kępińska, Maria Robaszekiewicz, Olga Sawicka, Karina Seweryn, Katarzyna Maria Zielińska, Mariusz Benoit, Cezary Kosiński, Andrzej Mastalerz, Michał Napiątek, Krzysztof Plewako-Szczerbiński. Premiera w sobotę 10 marca na Dużej Scenie

W sobotę w „Gazecie” specjalny dodatek poświęcony „Nieskończonej historii” i innym marcowym premierom w Teatrze Powszechnym

Więcej zdjęć i fragmenty oratorium
cjb.gazeta.pl